

ROK 1994

## Już nad kreską?

Rozpoczyna się drugi kwartał 1994. Rok 1993 przeszedł już do historii, ale dopiero z trzymiesięcznej perspektywy daje się on ocenić w pełni. Zarząd WSK PZL „Świdnik” S.A. przygotował Sprawozdanie Opisowe za rok 1993, które daje kompleksowy przegląd tendencji, jakie uwiódły się w wynikach działalności zakładu w dwunastu miesiącach minionego roku. O skomentowanie tych tendencji i prognozę na najbliższą przyszłość poprosiliśmy dyrektora ekonomicznego WSK, pana Waldemara Kijanko.

Najbardziej charakterystyczny dla sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa jest stały trend ku temu, by działalność zakładu generowała zyski, a nie — jak było to jeszcze dwa lata temu — straty. Napawające optymizmem wyniki są efektem osiągniętej dynamiki sprzedaży, która wzrosła w porównaniu z 1992 rokiem, o 79 procent. Nawet przy uwzględnieniu procesów inflacyjnych jest ona ponad czterdziestoprocentowa. Tak dużego wzrostu nie dałoby się osiągnąć w warunkach normalnie funkcjonującej gospodarki. Wszystko zależy od tego, z jakiej startuje się bazy, i w jakich zewnętrznych uwarunkowaniach się działa. W konsekwencji po raz pierwszy od trzech lat osiągnęliśmy zysk brutto w wysokości prawie 18 miliardów złotych. Nie zanotowaliśmy jeszcze zysku netto, z którego można by było finansować inwestycje i rozwój przedsiębiorstwa. Jednocześnie zmalał udział kosztów materialnych i plac w strukturze rodzajowej kosztów. Oznacza to lepsze (dwukrotnie w stosunku do roku 1992) wykorzystanie majątku i podniesienie efektywności pracy załogi przedsiębiorstwa. Niestety nie udało się jeszcze zagospodarować całego majątku, ani dać pełnego zatrudnienia, ludziom. Utrzymujemy

Dokończenie na str. 2

## Wyróżniono pracowników

27 kwietnia, z okazji Święta Konstytucji 3 Maja odbyła się w zakładzie uroczystość, podczas której wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. W uroczystości uczestniczyli wicewojewoda WIESŁAW BRODOWSKI, burmistrz STANISŁAW SKROK, Przewodniczący Rady Miejskiej KRZYSZTOF ZUK, Przewodniczący Rady Nadzorczej SŁAWOMIR JANICKI, przedstawiciele Zarządu WSK.

Do historii uchwalenia Konstytucji 3 Maja i jej wpływu na rozwój demokratyzacji życia w kraju nawiązał w swoim wystąpieniu dyr. tech. ANDRZEJ KUKIELKA. Odznaczono

nym pracownikom życzenia złożyli Przewodniczący Rady Nadzorczej i wicewojewoda lubelski.

Podczas tej uroczystości padło wiele ciepłych słów uznania kierowanych nie tylko do osób wyróżnionych ale dla całej załogi WSK, która swą pracą i olbrzymim zaangażowaniem potrafiła w najtrudniejszym okresie zdobywać znaczące sukcesy.

Kończąc uroczystość, prowadzący spotkanie kierownik działu kadr WIKTOR SZABLA w imieniu Zarządu WSK zaprosił wszystkich na uroczystości związane z obchodami Święta Konstytucji 3 Maja.

### ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Józef Adamczyk W-610, Jan Lyga OKS.

### SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Eugeniusz Giedziński TT, Kazimierz Kłuziak W-020, Andrzej Kozłowski IZB, Marian Król NSZZ „S”, Stanisław Kubicki W-040, Kazimierz Smoleń W-680.

### BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Lucjan Kołodziejczak PTC, Stefan Poniedziałek W-560, Jan Wronka HEK.

Na wniosek Zarządu WSK „PZL-Świdnik” S.A. — Minister Przemysłu i Handlu przyznał Odznaki Resortowe „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO” następującym pracownikom naszego Zakładu:

### ODZNAKI ZŁOTE

Stanisław Blicharz W-010, Ryszard Cukierman NH, Roman Hermann ZBR, Franciszek Kiszczak W-060, Antoni Kossowski TZN, Andrzej Euzebiusz Kukielka NT, Jan Kuszyk PRP, Walerian Leon Łobiński OTS, Zdzisław Łukaszyk HRR, Waldemar Maliszewski IZB, Edward Mazur PZC, Jan Nawrocki OKS, Czesław Palka NKJ, Tadeusz Pomorski W-320, Jan Marek Rennert OTK, Zenon Słazak TM, Stanisław Tyburek TT, Roman Wilgocki PR-2, Roman Wójcik NI, Zbigniew Zieliński W-560.

### ODZNAKI SREBRNE

Edward Bieniek W-020, Jerzy Bliźniowski GD, Marian Bogusz W-360, Stanisław Domaciuk TI, Zbigniew Dynysiuł PZM, Jolanta Fik TD-ON, Stefan Fiszer NKJ, Zbigniew Janiewicz EE, Jan Kłoda W-030, Kazimierz Moskiewicz W-690, Mieczysław Pawlak W-310, Zbigniew Rudnik W-650, Stefan Seirka TE, Tadeusz Zabiegły NKS, Mieczysław Zwołak W-340.

### ODZNAKI BRAZOWE

Zdzisław Bury TA, Stanisław Główna W-300, Marian Gołuszek W-350, Jan Juszcak W-370, Ryszard Kość PZM, Stanisław Majdan W-540, Maria Misterek KG, Janusz Piotrowski PTT, Jan Plaski PZC, Tadeusz Pracownik NKJ, Teresa Joanna Pure PM, Zbigniew Romaniszyn OKS, Mieczysław Szewczyk IGA, Andrzej Tatarek W-570, Marek Zieliński PZC.

W czwartek, 28 kwietnia, odbyła się sesja Rady Miejskiej. W pierwszej części obrad radni wysłuchali sprawozdań z działalności jednostek gospodarczych związanych z Urzędem Miasta, m. in. Pegimeku, Miejskiego Zakładu Energetyki Ciepłej, Miejskiego Zakładu Usług Inwestycyjnych.

Przed przerwą radni głosowali także nad absolutorium dla Zarządu Miasta. Absolutorium udzielono jednomyślnie.

## SESJA absolutoryjna

Druga część obrad zdominowana była przez dyskusję nad zmianami planu szczegółowego zagospodarowania osiedla Brzeziny — Kalina. Podjęto także uchwałę o przystąpieniu Gminy do spółki „Hala targowa”, do której swój akces zgłosiły także Spółdzielnia Mieszkaniowa i Społeczność.

Szczegółową relację z obrad zamieścimy w następnym numerze Głosu.

d

## Sokół trenuje strzelanie

Na poligonie Marynarki Wojskowej odbyły się próby bojowej wersji śmigłowca Sokół wyposażonej w uzbrojenie polskiej produkcji. Składa się ono z kierowanych pocisków rakietowych typu powietrze — ziemia, bomb kulkowych, min narzutowych i dwulufowego działka przeznaczającego do niszczenia piechoty i celów lekko opancerzonych.

Do walki powietrznej wyposażony Sokół w samonaprowadzające się rakietę działającą w systemie GAD. Pewną siłę ognia w walce obronnej mają stanowić zamontowane w oknach stanowiska strzeleckie przewoźnych żołnierzy. Obronę bierną stanowią wyrzutnie flar podzerwonych i dipoli odbijających.

Próby miały na celu przede wszystkim przetestowanie działka i sprzężonego z nim celownika w różnych warunkach ataku (szybkości lotu od 0 do maksymalnej, pułap od 5 do 200 m, strzelanie w locie nurkowym).

Śmigłowiec oceniono jako maszynę przydatną dla pododdziałów desantowo-szturmowych kawalerii powietrznej. Próby ujawniły drobne usterki konstrukcyjne polegające na zbyt delikatnej budowie drzwi oraz osłonięcia śmigłowca w warunkach prowadzenia ognia przy użyciu szybkostrzelnego działka pokładowego. Nie są to jednak usterki wpływające na ogólną ocenę śmigłowca.

jmr

### BEZKONKURENCYJNI W REGIONIE

## Judocy walczą o finał

Walczą o prawo występu w finale Mistrzostw Polski Judo Kadetów zawodnicy klubu SHIROKAJ uczestniczący 16 kwietnia w pierwszej z dwóch eliminacji makroregionalnych w Ostrołęce Świętokrzyskim. Największy sukces odniósł w zawodach PAWEŁ SWENAREK, uczeń Zespołu Szkół Technicznych, który w wadze 50 kg zajął pierwsze miejsce. Paweł rozstrzygnął na swoją korzyść prawie

wszystkie walki przed upływem regulaminowego czasu. Dopiero w finale musiał stoczyć pełną 3 minutową walkę. Niewiele do pełni szczęścia brakowało innemu uczniowi ZST ANDRZEJOVI KUKULSKIEMU (waga 60 kg), który jednak przegrał swój finał zajmując ostatecznie drugie miejsce. Również drugi był, określany przez trenera WALDEMARA BIAŁOWĄSA mianem

Dokończenie na str. 4

13 kwietnia okazał się pechowy dla jednego z mieszkańców bloku przy ulicy Racławickiej. Znalaziono go martwego we własnej piwnicy. Ten 53-letni mę-

## ALKOHOL ZBIERA ŻNIWO

żczyzna powiesił się na piwnicznym regale. Prowadzone śledztwo wykazało, że mężczyzna pracował jedynie dorywczo na budowach, stale nadużywał alkoholu i od pewnego czasu nośił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

p

## 20 lat działalności oddziału Inwalidów Wojennych w Świdniku

Już od początku dwudziestu lat istnieje w Świdniku organizacja Związku Inwalidów Wojennych. Pierwszym prezesem koła terenowego wybrano ANDRZEJA ZUBRA. W końcu listopada 1973 r. prezesem zostaje kolega KAZIMIERZ WITKOWSKI, a Andrzej Zubr jego zastępcą.

Uchwałą Zarządu Województwa ZIWi w Lublinie od dnia 26.01.76 rozszerzono obszar działalności Koła na gminy: Milewice, Piaski, Trawnik, Fajstów, Międzybóże, Łęczna, Wólka Lubelska i Puchaczów, zmieniając jego nazwę z Koła Terenowego na Rejonowe.

Od tej chwili liczba członków wzrosła do 137, co zwiększyło również zakres i obciążenie pracy zarządu. Rozszerza się też zakres pracujących przy zarządzie komisji problemowych. Następuje też zmiana obsady wiceprzewodniczącego, którym zostaje kol. ALFRED GRABOWSKI. Od 23.10.83 r. funkcję sekretarza obejmuje kol. MIKOŁAJ KACZYŃSKI, a jego zastępcą zostaje IGNACY FEDASZ.

W styczniu 84 r. koło Terenowe przynajmniej nazwę Oddziału ZIWi. Oprócz socjalnej pomocy swoim członkom, oddział organizuje spotkania z młodzieżą, gło-

wnie w szkołach podstawowych, utrwalając wspomnienia z okresu działań wojennych itp.

Umiera wieloletni prezes kol. Kazimierz Witkowski i na jego miejsce w styczniu 87 r. awansuje kol. Mikołaj Kaczyński. Z inicjatywy prezesa na 70-cio letnie ZIWi, w lutym 89 r. podjęto decyzję o wykonaniu szludaru. Część kosztów wykonania szludaru pokryli z dobrowolnych składek członkowie ZIWi. Poza stałe sumy wolało jedenastu fundatorów, z Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego i Urzędem Miejskim w Świdniku na cele.

Dokończenie na str. 2

## Może przyjść każdy, kto chce

Na temat Miejskiego Ośrodka Terapii kraja różne opinie. Osoby bliżej związane, które choć brały udział w organizowanych tam zajęciach, zwykle wypowiadają się entuzjastycznie. Innym, raczej kojarzy się ze zjawiskami patologii społecznej — narkomania, alkoholizm czy chorobami psychicznymi.

Być może wpływa na to słowo „terapia” w nazwie Ośrodka. Do tej pory bowiem nastawienie większości ludzi do terapii lub psychoterapii jest raczej negatywne. Osoby, które się jej poddają, w ich mniemaniu, to wariaci lub degeneraci. A jak jest naprawdę?

### WSZYSCY JESTEŚMY ZAGROŻENI.

Pracownicy MOT mówią natomiast, że jest to miejsce, gdzie pomoc psychologiczną uzyskują dorośli, młodzież, rodziny, małżeństwa. Przychodzą tu zarówno rodzice nie mogący znaleźć wspólnego języka z dziećmi, jak i młodzi ludzie szukający sensu życia. Może przyjść każdy, kto chce. Słowa — zagrożeni narkomania lub alkoholizmem, należy

w tym wypadku rozumieć bardzo szeroko. Tak naprawdę każdy z nas jest zagrożony, nawet najzdrowszy, o wysokim morale. Wystarczy ciągły stres, bardzo trudna sytuacja życiowa i wszystko może się przewrócić. Ważne jest, by wtedy znaleźć jakiś punkt oparcia, grupę odniesienia, w której można się dobrze czuć, by się rozładować i odreagować swoje kłopoty. I właśnie takie warunki stara się stworzyć terapia z Ośrodka.

### SZKODA MI BYŁO ODMAWIAĆ

Początkowo MOT nastawiony był na pracę z dorosłymi i młodzieżą. Jesienią ubiegłego roku zaczęli przychodzić rodzice i pytali o zajęcia plastyczne dla dzieci z drugiej, czwartej, piątej klasy szkoły podstawowej — wspomina BARBARA KASPRZAK, terapeuta zajęciowy i plastyk.

Miałam duże opory, bo dawno już nie pracowałam z dziećmi, ale szkoda mi było odmówić. Rozwiesiliśmy plakaty w szkołach, zaczęli przychodzić chętni. Grupa rosła z tygodnia na tydzień. Po miesiącu musiałam

podzielić ją, bo trudno było prowadzić zajęcia dla 29 osób. Nawet nie mamy tak dużej sali.

Rodzicom nie przeszkadzało, że dzieci chodzą do „baraku”, że na Kolejową. Nawet zima nikogo nie zniechęciła. W tej chwili są trzy grupy (prawie 40 osób), a ja jestem otwarta na wszystko. Przychodzą uczniowie już z pierwszej klasy podstawówki.

Na początku dzieci nie bardzo wiedziały co chcą robić. Zaczęły mi w wyborze zajęć i zaczęły mi od... batików. Sama wtedy robiłam batik, więc miałam potrzebny sprzęt — barwniki, maszynkę, wosk i parafinę. Spodobało się im pewnie dlatego, że była to dla nich zupełnie nowa technika, nie spotykana na szkolnych zajęciach z plastyki. Wy maga ona wyobraźni, gdyż od razu trzeba mieć wizję całego obrazka i dopiero wtedy tworzyć, pokrywając kolejne miejsca na płótnie na przemian woskiem i farbą.

Właściwie i teraz, gdy pytam co chciałyby robić, nie bardzo potrafia odpowiedzieć. Staram

Dokończenie na str. 2



## TURNIEJ RECYTATORSKI W L.O.

W piątek 15 kwietnia w I Liceum Ogólnokształcącym odbył się pierwszy Szkolny Turniej Recytatorski. Na parę minut przed konkursem jedna z sal lekcyjnych zaczęła „pekać w szwach”.

Wbrew oczekiwaniom głównego organizatora a zarazem pomysłodawcy konkursu, którym był jeden z uczniów klasy II b, Robert Kozicki, publiczność dopisała w 100%.

W blasku świec do rywalizacji o dyplomy i nagrody stanęło jednak niewiele osób. Repertuar jaki prezentowali recytatorzy był bardzo różnorodny, poruszający od literatury romantycznej, aż do współczesnej. Recytacja obejmowała zarówno prozę jak i lirykę.

Jury w składzie J. Waparsa, W. Kadłubowska i D. Lorenc po wysłuchaniu recytatorów udało się na krótką naradę. Po przewnie ogłoszono wyniki. Jury po-

stanowiło przyznać pierwsze, drugie i trzecie miejsce oraz jedno wyróżnienie. Zdobyczynią pierwszego miejsca została Monika Lenart z klasy II b. Drugie miejsce przypadło Magdalenie Zebrowskiej z klasy II b, zaś trzecie Edycie Poniewozik z klasy II f. Wyróżnienie przyznano Robertowi Kozickiemu również z klasy II b. Oprócz nagród Telewizja Kablowa Świdnik zaprosiła wyróżnione osoby do studia na nagrania programu.

Bardzo się ciesze, że odbył się taki konkurs w jednej z naszych swidnickich szkół. Ciesze się również z tego, że konkursy poezji jak i samo zainteresowanie poezją przestaje być elitarnie, że są osoby wrażliwe i zainteresowane „żywym słowem”, bo przecież poezja to jedna z największych wartości duchowych.

Robert

Jesienią 1993 roku w Biskupicach (gmina Trawniki) w okolicach stacji PKP pobito męczyzny, który wysiadł z pociągu jadącego w kierunku Chelma. Mężczyzna był w wieku około 30 lat, miał około 175 cm wzrostu, był szczupłej budowy.

## Policja poszukuje poszkodowanego

ciała. Pobito go dwóch młodocianych osobników. Napad nie został zgłoszony policji, mimo to jego sprawcy zostali ujęci. Policja prosi osobę poszkodowaną o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Świdniku, ul. Niepodległości 18 (dawna Stawin-skiego), pokój nr 3, (telefon 126-26, wewnętrzny 215), w godzinach 7-15. Eventualni świadkowie wydarzenia proszeni są również o kontakt z RKP.

## Może przyjść każdy, kto chce

Dokończenie ze str. 1  
się więc urozmaicać zajęcia, pokazywać różne techniki malarskie. Czasem krytykują to, co im podsuwam i słyszę — o nie, znowu martwa natura, my tego nie lubimy...

### PIERWSZA AUKCJA

Rozmawiamy w największym pomieszczeniu Ośrodka, które w ostatnią niedzielę zostało zamienione w salę wystawową i aukcyjną prac powstałych pod kierunkiem pani Barbary. Jak wszystkie imprezy przez nią przygotowane, tak i ta kwietniowa, miała odpowiednią oprawę. Była wręcz wysmakowana. Gustowne zaproszenia, odpowiednia muzyka i wystrojone sale. Wewnątrz fachowo wyeksponowane baki, pastele, obrazki olejne i rysunki. Wiek autorów to II — VII klasa szkoły podstawowej. Patrząc na niektóre prace, aż trudno w to uwierzyć.

Sama byłam zaskoczona — przyznaje B. Kasprzak, jak wiele potrafią tak małe dzieci. Chyba, że to akurat są tak niezwykłe.

Bardzo polubiłam pracę z nimi. Daje mi większą satysfakcję niż zajęcia ze starszymi.

Po batakach zaufałam możliwościom dzieci i zaproponowałam... obrazy olejne. I choć w pewnym momencie miałam chwile wątpliwości, efekty znowu przerosły moje oczekiwania. Powstały ciekawe prace fakturowe, z wmalowywanymi tkaninami.

### CIOCIU, KUP MÓJ OBRAZ

Nie od razu dzieci uwolniły się od schematów — żółta szmatka to musi być słońce, niteczki to trawka, a z gazy zrobimy niebieskie chmurki. Bardzo napracowały się i wiedzą już, że na obrazku niekoniecznie musi

być domek, płotek i chmurka. W końcu uzbierało się nam bardzo dużo prac i zaczęliśmy myśleć o wystawie, akurat w rocznicę powstania Ośrodka. Niestety ze względu na brak miejsca zaprezentowaliśmy tylko niektóre obrazy. Aby zyskać fundusze na materiały malarskie postanowiliśmy także przeprowadzić aukcję prac.

Dzieci z obawą przystąpiły do tego pomysłu. Bały się, że nikt nie kupi ich obrazków, bo są bzydkie i nieciekawe. Nie bardzo dowierzali, że to, co stworzyły może mieć wymierną wartość.

Wszystko jednak ułożyło się pomyślnie. Rodziny i znajomi plastików dopisali. Nawet słoneczna pogoda, zachęcająca raczej do spacerów nie przeszkodziła w wzięciu udziału w aukcji.

Ceny wywoławcze satysfakcjonowały i artystów i kupujących. Zależnie od techniki wykonania i oprawy, wahaly się od 30 do 80 tys. zł.

Najdrożej sprzedana praca kosztowała 200 tys. zł. W trakcie aukcji zdarzyło się wiele zabawnych momentów, np. tatusi autorów pracy olejnej starał się przeliczyć rozmocowanego dziadka dziewczynki. O przepiękny batak syna rywalizowali ze sobą rodzice.

Atmosfera napięcia panowała do ostatniej chwili. Autorzy prac dopinguwali do zakupów co bardziej opieszalszych członków rodziny. Zapamiętałam szczególnie, ogromnie przejętą malarkę z blond warkoczami, która gorąco namawiała stojącą obok mnie kobietę — ciociu, kup mój obraz...

Anna Konopka

zewewnętrznych warunków jego funkcjonowania, na przykład od stanu budżetu Państwa?

Znowu nie da się tego określić procentowo. Oczywiście bardzo wiele zależy od zarządu. Myślę, że w latach 91-92 podjął on kilka ważnych z strategicznego punktu widzenia decyzji dotyczących kontynuowania pewnych inwestycji, ograniczenia plac, zmniejszenia zatrudnienia, decentralizacji zarządzania, podziału zakładu na mniejsze, samodzielne struktury. Gdyby nie one, nie byłoby dziś w tym miejscu, w którym jesteśmy, czyli w krajowej czołówce restrukturyzujących się zakładów. Nie są to zresztą tylko sukcesy zarządu, ale całej załogi, która zgodziła się na poniesienie dużych wyrzeczeń. Jednak takim sprzętem jaki my produkujemy przedsiębiorstwo nie może handlować bez poparcia władz państwowych. Bardzo często są to umowy typu barterowego, bądź zawierające element offsetu, wymagające podjęcia decyzji z szczebla centralnym. Ten pogląd jest na szczęście coraz powszechniej akceptowany w Warszawie, czego dowodem jest wyjazd dyrektora Majewskiego do Chin wraz z delegacją rządową. Potrzebne są do tego jeszcze pewne posunięcia ministerialne, dotyczące na przykład fatalnie zorganizowanego systemu podatkowego.

Czy mimo różnych wątpliwości związanych głównie z zamówieniami wojskowymi jest pan optymistą jeśli chodzi o utrzymanie pozytywnego trendu w sytuacji ekonomicznej WSK?

Licze, że analogicznie do lat ubiegłych największe zamówienia wojskowe nadejdą w drugiej połowie roku i pozwolą na osiągnięcie zamierzonego poziomu sprzedaży i zysku.

Łukasz Jan Mazur

## 20 lat działalności oddziału Inwalidów Wojennych w Świdniku

Dokończenie ze str. 1  
W okresie ostatnich czterech lat, na wniosek zarządu oddziału w Świdniku Zarząd Główny ZIW przyznał honorowe członkostwo dziesięciu zasłużonym dla ZIW osobom, w tym czterem lekarzom.

Oprócz tego dyplomami i medalami za zasługi dla Związku uhonorowano również: Urząd Miejski, Szkoły Podstawowe nr 2, 3 i 4 oraz Komendę Rejonową Policji w Świdniku.

W okresie minionego dwudziestolecia największy wkład pracy na rzecz oddziału ZIW i środowiska inwalidów wojennych wnieśli: ppłk w stanie spoczynku Kazimierz Witkowski długoletni prezes, inż. Alfred Grabo-

wski wiceprezes oddziału, kol. Mikołaj Kaczyński aktualny prezes, kol. MIECZYSLAW TRĄBKA, który już 20 lat pełni funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej, kol. ROMAN TRYCZYŃSKI wiceprezes, kol. STEFAN DUDZIK sekretarz zarządu i inni.

Według danych z listopada 93 r. oddział świdnicki zrzesza 190 członków, w tym 61 podopiecznych, to jest wódw po zmarłych członkach. Na zakończenie kilka refleksji.

W ciągu minionych 75 lat Związek Inwalidów nie zmienił charakteru swej pracy. Jego członkowie dali w ofierze ojczyźnie, to co najdroższe — życie oraz zdrowie, nie szczędząc krwi i

cierpień. Mimo to zawsze z pokorą ehylił oni głowy przed milionami tych, którym nie dane było przeżyć, których kości rozrzucone są na polach bitew, szlakach partyzanckich walk i potyczek, w obozach jenieckich i koncentracyjnych całej prawie Europy.

O tym warto przypomnieć ludziom na stanowiskach, odpowiedzialnym za wychowanie i naukę historii, kraju tak doświadczonego wojną jak Polska, za kształtowanie umiłowania wolności i niepodległości wśród dzieci oraz młodzieży, w miesiącu pamięci narodowej, jakim jest kwiecień każdego roku.

(Elka)

Dokończenie ze str. 1  
wana była świadoma pewna nadwyżka w zatrudnieniu.

Udło się natomiast osiągnąć założony na początku roku wzrost plac do poziomu średniej krajowej. Było to niezbędne do utrzymania ucieczki z zakładu najlepszych fachowców, obserwowanej w 1991 i 92 roku.

Dużym sukcesem jest restrukturyzacja zadłużenia, które narosło w latach 1991/92 do poziomu prawie 600 mld zł, a także rozłożenie spłat zaległości w stosunku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest to o tyle istotne, że nawet w przypadku napływu dużej ilości zamówień bieżących niezmierzaliby normalne funkcjonowanie przedsiębiorstwa Starania o restrukturyzację rozpoczęliśmy jako pierwsi w branży lotniczej przeclerając niejako szlak dla innych.

W minionym roku konsekwentnie przeprowadzaliśmy restrukturyzację zakładu. Realizowaliśmy między innymi strategiczną inwestycję w postaci linii do anodowania. Jest to najpoważniejsza inwestycja prowadzona w przemyśle lotniczym i jedna z największych w kraju. Udośćni nam ona — prawdopodobnie już w połowie tego roku — technologie otwierające drogę na rynek europejski. Racjonalne gospodarowanie uzyskanym na ten cel kredytem dewizowym w wysokości 3,5 mln dolarów dało efekt w postaci pozytywnego zaopiniowania przez zainteresowane resorty naszych starań o przydzielenie przez Narodowy Bank Polski niskoprocentowanego kredytu lombardowego przeznaczonego na koncentrację przeprowadzanych w zakładzie obróbek chemicznych i lakierniczych. Da to oszczędności w postaci zwolnionych powierzchni hal i zmniejszenia zużycia wody i energii.

Głównie rzecz biorąc można

powiedzieć, że w 1993 roku poprawiły się wszystkie wskaźniki związane z rentownością produkcji, sprawnością działania, zadłużeniem. Daje to podstawy do optymistycznej prognozy na rok 1994, pod warunkiem rytmicznego napływu zamówień rządowych. Mamy nadzieję, że w bieżącym roku uda nam się już osiągnąć zysk netto.

Sprawozdanie ujawnia kilka pozytywnych tendencji, o których już wspomnieliśmy: poprawę opłacalności produkcji sprzedanej, wzrost wykorzystania majątku produkcyjnego, wzrost wydajności pracy. Na ile te zmiany uda-

skończyć. Próg rentowności dla firmy naszej wielkości jest znacznie wyższy niż dziesięć, czy piętnaście śmigłowców wyprodukowanych w ciągu roku. W przyszłości tę rentowność w znacznym mierze powinny zapewnić zamówienia krajowe, zwłaszcza, że podpisaliśmy już listy intencyjne na dostawy śmigłowców dla wojska, w których mówi się już o konkretnych ilościach zamówień wynikających z dużego zapotrzebowania armii na ten sprzęt.

Tak więc ani organizacja, ani technologie, ani zwolnienia. To, co rzeczywiście staramy się usil-

nie poprawić, to jakość naszej produkcji i systemowe rozwiązania w tej mierze i lepsze wykorzystanie majątku przedsiębiorstwa.

Czy jest pan zadowolony z propozycji istniejących między produkcją lotniczą a pozostałą produkcją zakładu. Czy ilość planiada wpływającego ze sprzedaży pozalotniczej nie jest stosunkowo zbyt mała?

Pierwsze prognozy poczynione jeszcze w 1991 roku zakładały większy udział produkcji cywilnej w globalnej sprzedaży. Mówiło się wtedy o 30-40 procentach docelowo. Trzeba sobie jednak uczciwie powiedzieć, że jest to niemożliwe, ponieważ śmigłowce jest wyrobem bardzo skomplikowanym i drogim, a cała infrastruktura zakładu dostosowana jest do wykonywania tej drogiej produkcji, a nie masowej produkcji rynkowej. Sądzę, że w przyszłości udział produkcji cywilnej będzie trudny

cyjnych, doinwestowania zamortyzowanego w dużym stopniu i przestarzałego parku maszynowego.

Jakie są pańskim zdaniem szanse na to, że pozytywne tendencje 1993 roku da się utrzymać. Istnieją przecież obawy o rzeczywistą wielkość zamówień wojskowych...

Zarząd podziela te obawy, tym bardziej, że długi cykl produkcyjny śmigłowca bardzo źle znosi planowanie z dnia na dzień, a zamówienia wojskowe są bardzo nierytmiczne, o czym przekonaliśmy się już na przełomie pierwszego i drugiego kwartału bieżącego roku. Mamy jednak nadzieję, że wyprodukujemy dla wojska zamierzoną liczbę śmigłowców, a swoją nadzieję opieram na podpisanych już dokumentach.

Na ile wobec tego pańskim zdaniem kondycja przedsiębiorstwa zależy obecnie od aktywności jego zarządu, a na ile od

### ROK 1994

## Już nad kreską?

to się uzyskać metodami ekstensywnymi, na przykład poprzez zmniejszenie nadwyżki zatrudnienia, a na ile metodami intensywnymi, do których można zaliczyć poprawę organizacji pracy, czy unowocześnianie technologii...

Nie da się wprost odpowiedzieć na to pytanie. W naszej sytuacji taka, czy inna wydajność pracy nie wynika z jej dobrej lub złej organizacji pracy, mniej lub bardziej nowoczesnych procesów technologicznych, lecz jest uzależniona przede wszystkim od ilości napływających zamówień. Przy tej samej organizacji i tych samych technologiach moglibyśmy z pewnością realizować znacznie większe zamówienia. Oczywiście dostosowaliśmy częściowo stan zatrudnienia do prognozowanego napłynięcia pracy, ale utrzymujemy stale pewną nadwyżkę, spodziewając się, że sytuacja kryzysowa powinna się kiedyś

nie poprawić, to jakość naszej produkcji i systemowe rozwiązania w tej mierze i lepsze wykorzystanie majątku przedsiębiorstwa.

Czy jest pan zadowolony z propozycji istniejących między produkcją lotniczą a pozostałą produkcją zakładu. Czy ilość planiada wpływającego ze sprzedaży pozalotniczej nie jest stosunkowo zbyt mała?

Pierwsze prognozy poczynione jeszcze w 1991 roku zakładały większy udział produkcji cywilnej w globalnej sprzedaży. Mówiło się wtedy o 30-40 procentach docelowo. Trzeba sobie jednak uczciwie powiedzieć, że jest to niemożliwe, ponieważ śmigłowce jest wyrobem bardzo skomplikowanym i drogim, a cała infrastruktura zakładu dostosowana jest do wykonywania tej drogiej produkcji, a nie masowej produkcji rynkowej. Sądzę, że w przyszłości udział produkcji cywilnej będzie trudny

cyjnych, doinwestowania zamortyzowanego w dużym stopniu i przestarzałego parku maszynowego.

Jakie są pańskim zdaniem szanse na to, że pozytywne tendencje 1993 roku da się utrzymać. Istnieją przecież obawy o rzeczywistą wielkość zamówień wojskowych...

Zarząd podziela te obawy, tym bardziej, że długi cykl produkcyjny śmigłowca bardzo źle znosi planowanie z dnia na dzień, a zamówienia wojskowe są bardzo nierytmiczne, o czym przekonaliśmy się już na przełomie pierwszego i drugiego kwartału bieżącego roku. Mamy jednak nadzieję, że wyprodukujemy dla wojska zamierzoną liczbę śmigłowców, a swoją nadzieję opieram na podpisanych już dokumentach.

Na ile wobec tego pańskim zdaniem kondycja przedsiębiorstwa zależy obecnie od aktywności jego zarządu, a na ile od





## panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW

### STANOWISKO PREZYDIUM RADY OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

OPZZ wyraża zdecydowany protest przeciwko manipulowaniu postulatami związkowymi i sprawami pracowniczymi, które próbuje się dziś w Polsce wykorzystywać do prowadzenia gry politycznej. My w tej grze nie chcemy i nie będziemy uczestniczyć. OPZZ nie popiera akcji strajkowej Solidarności i zwraca się do naszych organizacji i ich członków o nieuczestniczenie.

Zobowiązaliśmy się chronić i zdecydowanie bronić interesów i praw ludzi pracy. To jest nasz obowiązek, od którego nie odstąpimy. Komisja Krajowa NSZZ Solidarności wysuwa postulaty tożsame z tymi, które OPZZ przedstawił Rządowi do realizacji. Trwają negocjacje na ten temat, do których Komisja Krajowa Solidarności nie chce przystąpić rządzącą oddzielnych rozmów. Ogłaszając strajk ogólnokrajowy, Komisja Krajowa Solidarności siłą chce wymusić na Rządzie ustępstwa i otworzyć sobie drzwi do osobnych rozmów. Parcie do konfrontacji siłowej, wyraźne upolitycznienie sporu daje jednoznaczny odpowiedź? Komisja Krajowa Solidarności chce dowiedzieć swojej siły nie bacząc na koszty społeczne i pogłębianie trudności gospodarczych. Nie chcemy aby ambicje polityczne liderów Komisji Krajowej Solidarności płaciło społeczeństwo.

Nie broniliśmy, nie bronimy i nie będziemy bronić żadnego Rządu — także obecnego. Rząd dla Związków Zawodowych zawsze będzie stroną do negocjacji. Premier Waldemar Pawlak, mimo składania różnych deklaracji, nie jest w pełni jednoznaczny we współpracy ze Związkami. Świadczy o tym choćby przykład neopopiwku.

O tych zarzutach mówimy głośno i publicznie. Żądając od Rządu respektowania praw związkowych. Dotrzymywania zawartych umów i uzgodnień. Przestrzegania zasady konsultowania ze Związkami Zawodowymi decyzji o charakterze pracowniczym społecznym.

Złamanie tych zasad przez Ministra Przemysłu Marka Pola wywołało akcję strajkową w węglu brunatnym oraz zdecydowany sprzeciw wszystkich Związków Zawodowych. Z takim Ministrem nie można rzetelnie negocjować. Dlatego nauczani doświadczaniem koleżanów z węgla brunatnego żądamy dymisji Ministra Marka Pola.

Chcemy widzieć w Rządzie RP rzetelnego partnera Związków Zawodowych, ponieważ naszym zadaniem negocjacje w układzie tróstronnym? Rząd — Pracodawcy — Związki Zawodowe, mogą przynieść porozumienie w najistotniejszych sprawach społecznych i gospodarczych.

Wzywamy wszystkie strony do stołu negocjacyjnego do szczytnych rozmów i rzeczowych, których finałem powinna stać się nowa umowa społeczna.

Warszawa 27.04.1994 r.

Prezydium Rady OPZZ

## POLSKIE LOBBY PRZEMYSŁOWE

### PIERWSZA ROCZNICA POWSTANIA I CO DALEJ — C.D. (2)

W poprzednim artykule przedstawiłem genezę powstania Lobby, stan organizacyjny oraz ramowe założenia działalności wraz z zapytaniem w tytule — co dalej? W niniejszym artykule postaram się przedstawić, to czym zajmuje się i będzie się zajmowało Lobby teraz i w przyszłości. W głównej mierze Lobby zajmuje się strategią przekształcenia własnościowych oraz polityką przemysłową w Polsce. Jest to temat, który na dzień dzisiejszy ma decydujące znaczenie dla gospodarki polskiej oraz polskiego społeczeństwa. W dyskusjach jakie się teraz odbywają nad strategią i kierunkami przekształcenia własnościowych w Polsce, należy wyraźnie określić ich cele. Prywatyzacja nie może być samym w sobie, lecz jedynie jednym ze sposobów tworzenia efektywnych podmiotów gospodarczych i środkiem do zbudowania nowoczesnej gospodarki dającej dobrobyt społeczeństwu. Dyskutujemy się o doktrynalnym podejściu do prywatyzacji, gdzie przedsiębiorstwa prywatne ze swej istoty są bardziej efektywne od podmiotów o innej formie własności. Jednym z motywów doktrynalnego podejścia jest traktowanie totalnej prywatyzacji jako sposobu na przyspieszenie tworzenia klasy średniej, m. in. z ludzi nie posiadających większej ilości kapitału obrotowego. To może doprowadzić do zawłaszczenia przez nielicznych majątku wytworzonego przez całe społeczeństwo. Jednocześnie tak pojęta prywatyzacja ma rozbić siłę środowisk pracowniczych. Przyjmując iż głównym celem przekształceń jest tworzenie silnych i efektywnych podmiotów gospodarczych należy stworzyć równe szanse do konkurencji bez względu na formę własności.

Dlatego też rozważania wymaga tempo i zakres prywatyzacji. Należy zdać sobie sprawę iż prywatyzacja jest procesem długofalowym wymagającym dużych nakładów przynoszącym efekty w dłuższym okresie czasu. Czy w obecnej sytuacji gospodarczej stać Polskę na inwestycje o takiej skali. W warunkach panującej głębokiej recesji zyskowność większości firm jest bliska zeru a więc cena

rynkowa tych przedsiębiorstw jest bardzo niska. Zadłużone i ubezwłasnowolnione przez mechanizmy ekonomiczne przedsiębiorstwa państwowe mogą być wyprzedażone i pozbyte majątku. Nabiera to szczególnego znaczenia w sytuacji włączenia się w proces prywatyzacji kapitału zagranicznego. Taki przypadek prywatyzacyjny ma stworzyć Pakt o Przedsiębiorstwie Państwowym. Jak wiadomo przewiduje on, że jeżeli w ciągu 6-ciu miesięcy załogi same nie wybiorą, ścieżki prywatyzacji, to zrobią to za nich pracownicy Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. W takim ujęciu Pakt ma służyć doktrynie całkowitego sprywatyzowania polskiego przemysłu. Chodzi o 4,5 tysięcy przedsiębiorstw. W sytuacji gdy nie istnieje jeszcze instytucja Skarbu Państwa, prywatyzacja na taką skalę jest nie do przyjęcia. Zamiast kursu na totalną i przyspieszoną prywatyzację sektora państwowego, rząd w ramach realizacji polityki przemysłowej więcej środków winien poświęcać na wspieranie prywatyzacji założeń, które tj. powstawanie nowych prywatnych podmiotów gospodarczych, które by kooperowały z przemysłem i które by wprowadzały nowe techniki i technologie.

Strategia przekształceń własnościowych nie może być autonomicznym programem Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, lecz powinno to być częścią polityki gospodarczej państwa, a w szczególności powinna być uzgodniona z polityką przemysłową, którą zamierza prowadzić Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wskazane jest uzgodnienie prywatyzacji sektorowej z programami sektorowymi oraz korzystanie z dorobku polskich firm consultingowych oraz wiedzy środowisk menedżerskich. W ramach polityki przemysłowej należy wyodrębnić sektor państwowy nie podlegający prywatyzacji. Sektor ten powinien obejmować podstawowy potencjał przemysłu obronnego i lotniczego, przemysł miedziowy, kopalnie węgla kamiennego, trzon przemysłu stoczniowego, energetykę i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Do prywatyzacji nie powinny być zmu-

szane przedsiębiorstwa państwowe znajdujące się w dobrej kondycji, które potrafiły przystosować się do warunków gospodarki rynkowej, przynoszą zysk i posiadają rynki zbytu.

Przedsiębiorstwa państwowe powinny spełniać pewne warunki. Do warunków tych należy zaliczyć wprowadzenie fachowego zarządzania w postaci kontraktów menedżerskich na porozumieniu z reprezentacją załogi, przy czym obie strony porozumienia ściśle przestrzegają, by swoich uprawnień i kompetencji, pracownicy zaś mieli zagwarantowane prawa pracownicze oraz udział w zarządzaniu na poziomie wydziałów i stanowisk pracy (np. samorządne grupy autonomiczne). Należy również odstąpić od restrykcyjnej polityki wobec sektora państwowego i zrównanie jego praw z przedsiębiorstwami prywatnymi. Nie może również dochodzić do tego aby inwestor zagraniczny przejmował pakiet większościowy w najlepszym i wiodącym przedsiębiorstwie danej branży, stanowiącym jeden z centralnych punktów w gospodarce, zwłaszcza gdy jest to branża strategiczna lub taka, której produkty mają charakter cenotwórczy, gdyż w ten sposób pozbywamy się suwerenności gospodarczej. Społeczeństwo nie akceptuje dotychczasowych kierunków i sposobów prywatyzacji.

Sprawa dotyczy redystrybucji wielkiego majątku wypracowanego przez cały naród. Dlatego mamy prawo domagać się kontroli społecznej nad przekształceniami własnościowymi, która sprawować powinien parlament oraz reprezentacje pracownicze i niezależne stowarzyszenia. Przedstawielem w tej części skrótowo strategię przekształceń własnościowych z elementami programu alternatywnego. W następnej i ostatniej części przedstawie wnioski na temat przekształceń w przemyśle obronnym oraz podsumowanie ogólne na temat przekształceń własnościowych oraz przemian gospodarczych oczami pracowników najemnych.

Członek Rady Koordynacyjnej PLP

Andrzej Słotwiński

20.04.1994 r. w Lublinie rozpoczął się cykl spotkań przedkongresowych przewodniczącej OPZZ, Ewy Spychalskiej z przewodniczącymi Zakładowych Organizacji Związkowych zrzeszonych w OPZZ oraz delegatami wybranymi na kongres OPZZ. Przypominamy, że delegatem na kongres został wybrany z ramienia Federacji „Metalowcy” regionu lubelsko-podlaskiego nasz przewodniczący kol. JERZY DERDEJ. Wraz z przewodniczącą na spotkanie przybyli m. in. kol. JERZY KUCULA z komisji rewizyjnej OPZZ oraz kol. STEFAN MACUR oraz JÓZEF WIATERNY z komisji programowej OPZZ. Na początku wystąpiła wiele problemów z którą w swoim wystąpieniu podsumowała 2,5 roku działalności OPZZ pod swoim przewodnictwem. Przewodnicząca przedstawiła wiele problemów z którymi w ostatnim okresie borykało się OPZZ, sprawy które udało się załatwić oraz te z którymi nie dano sobie rady. Następnie krótko podsumowała dotychczasową pracę posłów Związków OPZZ w Sejmie RP.

Po niej głos zabrał kol. Stefan Macur, który przedstawił projekt nowego statutu OPZZ, który zostanie przedstawiony do akceptacji w trakcie kongre-

su OPZZ. Projekt statutu zawiera 8 rozdziałów, które w pełni regulują prawa i obowiązki organizacji członkowskich, wymogi ustawowe oraz cele i zadania OPZZ. Następnie pada-

ły pytania z sali. Przewodniczący Zakładowych Organizacji Związkowych głównie interesowała sprawa neopopiwku. Przewodnicząca Spychalska wyjaśniła iż projekt przedstawiony przez posłów PSL zawiera te wszystkie zmiany, które chciał uwzględnić pan prezydent oraz Unia Demokratyczna. Pani Spychalska stwierdziła ponadto, że projekt ten ma duże szanse być zatwierdzony przez Sejm, chociaż postawie OPZZ głosować będą przeciw (ostatecznie neopopiwki został uchwalony przez Sejm przy poparciu części posłów koalicji i opozycyjnych).

Kolejną sprawą to głosowanie nad budżetem i zachowanie się posłów OPZZ w trakcie tego głosowania. Następnie została zwrócona uwaga na pewną niewydolność organizacyjną na najwyższym szczeblu OPZZ. Jest to spowodowane tym, że prawie cała „góra” OPZZ pracuje również w Sejmie i często brak

jest możliwości skontaktowania się z przewodniczącą lub jej zastępcami. Przewodnicząca Spychalska wyjaśniła, że jest to niestety prawda. Dodała jednak, że często sami przewodni-

czący zakładowych organizacji związkowych nie stają na wysokości zadania. Stwierdziła, że wiele spraw można załatwić z pracownikami OPZZ a jak jest coś naprawdę ważnego to można zostawić wiadomość na sekretariacie a kompetentna osoba z OPZZ-u na pewno się odezwie. Kolejną sprawą to rozgrywki między „federacjami” a centralą OPZZ. Każda „federacja” uważa, że jest najważniejsza a chodzi przecież o to, aby wszyscy współpracowali na równych warunkach. Następnie przewodniczący zakładowych organizacji związkowych zasugerowali potrzebę uruchomienia działu interwencji OPZZ. Przewodnicząca Spychalska potwierdziła, że już zastanawiano się nad taką możliwością. Niestety sprawa rozbiła się o brak funduszy, które należałoby przeznaczyć na płace pracowników, finansistów itp., którzy pracowaliby w tym dziale. Przy tej sprawie przewodniczą-

ca Spychalska poruszyła sprawę niewywiązywania się „Federacji” z zobowiązań finansowych wobec OPZZ. Przewodniczący zostali poinformowani, że tylko niewiele „Federacji” jest

na bieżąco w sprawach finansowych. Niestety, większość nie płaci w terminie.

Przewodniczący organizacji zakładowych, stwierdzili, że trudniejszą pracą związków zawodowych w zakładach pracy. Poinformowali przewodniczącą, że często zdarzają się przypadki nierespektowania przez dyrekcję zakładów ustawy o związkach zawodowych. Szczególnie widać to w zakładach prywatnych. Ponadto stwierdzono, że wszystkie rady mówią cały czas o dażeniu do cen światowych. W wielu przypadkach ceny niektórych artykułów przekroczyły już ceny światowe. Zwrócono uwagę, że nikt jak do tej pory nie poruszył tematu dażenia do zarobków światowych. Wiąże się to z ratyfikacją przez Polskę europejskiej karty socjalnej nr 102, która między innymi reguluje zobowiązanie pracodawców do płacy i spraw socjalnych wobec pracowników. Przewodni-

cząca Spychalska poinformowała, że ratyfikacja tej karty jest jak do tej pory niemożliwa. Ratyfikacja Europejskiej karty socjalnej wymagała by jej respektowania a na to w tej chwili Polski nie stać, wiąże się to z ogromnymi zakładami finansowymi z budżetu państwa. Kolejna sprawa, która została poruszona, to system informacji pomiędzy centralą OPZZ a Terenowymi Przedstawicielstwami oraz zakładowymi organizacjami związkowymi. Stwierdzono, że informacja jest stanowczo za mało, szczególnie teraz, gdy 61 posłów OPZZ znalazło się w Sejmie. Przewodnicząca stwierdziła, że to jest problem, który został już rozwiązany i trwają prace nad wdrożeniem go w życie.

Stwierdziła, również przy tym, że wiele spraw zgłoszonych przez Terenowe Przedstawicielstwa oraz zakładowe organizacje związkowe udaje się załatwić dzięki legitymacjom polskim, które otrzymują wszystkie drzwi. Spotkanie pani Spychalska zakończyła stwierdzeniem, że polityki w zakładzie pracy nie należy nawet nie wolno uprawiać. Związki w zakładzie pracy są po to by chronić prawa pracowników. Politykę zostawcie nam.

Sławomir Prokop

## PRZED KONGRESEM OPZZ



# GŁOS SPORTOWY

Dokończenie ze str. 1

dużego talentu, uczeń SP nr 5 MAREK SKOCZYŁAS (waga 55 kg). Trzecie miejsce w ośrodkach eliminacyjnych zajął ROBERT ŚWIERSZCZ (waga 55 kg uczeń I LO w Lublinie). MICHAŁ KIRYLA (50 kg, SP nr 5) był tym razem piątą, choć z pięciu stoczonych przez siebie walk wygrał trzy.

Drugie, decydujące eliminacje zostały rozegrane 1 maja w Radomiu. Finał Mistrzostw Polski zaplanowano na 14-15 maja we Wrocławiu. Młodzi judocy SHIROKAJ wzięli również udział w Mistrzostwach Szkół regionu kielecko-lubelskiego zorganizowanych 24 kwietnia w Lublinie. Odniesli tam duży sukces zwyciężając w 5 spośród 11 kategorii wagowych. Pierwsze miejsca zajęli: DAWID BIAŁOWAS (39 kg), RAFAŁ PONIEWOZIK (42 kg), MICHAŁ KIRYLA (46 kg) — wygrał wszystkie walki przed czasem), PIOTR BEL-

## Judocy walczą o finał

NIAK (50 kg), MAREK SKOCZYŁAS (60 kg). Drugie miejsce zajął w wadze 42 kg ROBERT KOZŁOWSKI (przegrał w finale z RAFAŁEM PONIEWOZIKIEM), trzecie — w tej samej kategorii wagowej ANDRZEJ PAWEŁKA. Waga 42 kg okazała się wagą „świdnicką”, gdyż piąte miejsce zajął w niej kolejny zawodnik SHIROKAJ — GRZEGORZ ZYGADLEWICZ. Piąte, punktowane miejsca wywalczyli również MARCIN TRĄBKA (33 kg), BARTEK SOKOŁOWSKI (46 kg) — trenuje u dołowa 3 miesiąc), TOMASZ JASKIEWICZ (ta sama waga, ten sam staż zawodniczy) i LUKASZ NOWAK.

Rangi sukcesowi młodych zapasników dodaje fakt uczestnictwa w mistrzostwach ponad 150 zawodników z ponad 30 szkół w całym regionie, trenujących w tak znanych klubach, jak Lublinianka, Radomiak, Padwa Zamość, Orleń Dębina, PTS Kielce, MKS Chelm.

Nasze zapasnicze talenty nabierają turniejowego obicia kładając z życiowej pomocy Zakładu Energetycznego w Lublinie, a konkretnie dyrektora MIECYSŁAWA MICHAŁSKIEGO, dzięki któremu zakładów Ford Transit zawsze stoi do bezpłatnej dyspozycji klubu.

(jmr)

Tego człowieka zna wielu świdniczan, a zwłaszcza kibice sportowi. Zatrudnił się w Wytwórni w 1952 roku. Najdłużej pracował w wydziale montażu śmigłowca. W chwilach wolnych od pracy zaglądał najczęściej na stadion i do hali świdnickiej Avii.

Do budowy tego obiektu doznał zresztą swoją cegiełkę. Z wieloma innymi kolegami wznosił mury tego obiektu. Bezinteresownie! Od pierwszych dni pobytu w Świdniku do dziś uczęszcza na wszystkie ważniejsze imprezy sportowe, w których biorą udział nasi sportow-

## Stanisław Namolnik kibie doskonały

cy. Przez kilka lat pełnił funkcję porządkowego przy klubie. Spotkałem go ostatnio podczas sobotniego meczu siatkarzy Avii.

● Skąd się wzięło u pana to wielkie przywiązanie do sportu?

Pochodzę z Wisznicy k. Parczewa. Tam właśnie zacząłem pasjonować się sportem, uczęszczać do miejscowej szkoły zawodowej. Mieliśmy w naszym miasteczku drużynę piłkarską, która często grała mecze ze „słynną” w tamtych czasach Parczewianką i dlatego ciągnęło mnie na boisko. Sam kopać piłki nie mogłem!

● Dlaczego?

Miałem wielkiego pecha! We wczesnej młodości pękło mi jędrko w lewej nodze i ten ciężki uraz pozostał do dziś. Przylgalem do sportu a to pozwala mi często zapominać o swoim nieśczęściu.

● Kiedy wspominamy tamte sportowe czasy łączy się w oku kreśli?

Na pewno! A zwłaszcza lata sześćdziesiąte! Organizowaliśmy wtedy na wydziałach wyjazdy kibiców na mecze Avii. Piłkarscy, bokserów, siatkarzy... Do

Zamościa, Radomia, Warszawy, Krakowa. Było radośnie i wesoło!

● Pana ulubiona dyscyplina sportowa?

Miałem ich trzy! Piłkę nożną, boks i siatkówkę. Najsolidniej grali nasi piłkarze chyba za trenerów SUCHONIA, DROZAKIEWICZA i WOJEWÓDZKIEGO. Świdniczanie strzelali wtedy dużo bramek a to przyciągało kibiców. Boisko Avii stało się „wulkanem” gdy do Świdnika zjeżdżali piłkarze Motoru. I tak do dziś pozostało.

● Miał pan swoich ulubionych graczy?

Owszem! Byli nimi: EUGENIUSZ BONDARENKO i TADEUSZ JOSYPOW. Lubielem także patrzeć jak grał ANDRZEJ DYNISKI. Rdzenny świdniczanin, szybki, twardy i zadziorny piłkarz. „Przebieg” go nie było łatwo! Lubielem także boks. Najciekawsze walki stacjali zawsze Petek, Kowalski, bracia Andrachiewicz. Ryszard Petek to był taki „artysta ringowy”, że mógł ubrać się w kocy i wygrać z niejednym klasowym bokse-rem.

No i wreszcie siatkówka. Tak jak grał: TOMEK WOJCIWICZ, LECH ŁASKO czy LESZEK SO- WINSKI! Mało kto dziś potrafi!

● Siatkarze Avii awansowali znowu do I ligi, znacznie gorzej jest z piłkarzami!

Pierwszym szczerze gratuluje sukcesu! Co się zaś tyczy tych drugich — myślę, że utrzymają się jednak w II lidze. Bo jeśli nie — widzę nasze świdnickie piłkarstwo w czarnych kolorach. Spaść do klasy niższej jest zawsze łatwiej aniżeli dzwigać się później w górę! I do tego dopuścić nie wolno!

Rozmawiał: M. Kruk

## Remis to za mało!

Z uczuciem niedosytu opuszczali ostatnio stadion Avii sympatycy piłki nożnej. Remis żółto-niebieskich (2:2) ze słabiutką Wisłoką z Debicy nie cieszył. To spotkanie można było wygrać w cuglach — słyszało się na trybunach. Gdzie Wisłocę choćby do Okocimskiego!

Do przerwy na pięć dogodnych sytuacji podbramkowych piłkarze ze Świdnika wykorzystali tylko jedną. A stało się to za sprawą BENDERA, który w pewnym momencie przełobował piłką bramkarza zespołu gości — Podgórskiego.

Po zmianie stron goście zdobyli nieoczekiwanie dwie bramki (Kalita i Benedyk) i zaczęli się schody. Całe szczęście, że FRANAGAL zachował się tak jak należy przy dośrodkowaniu Suchowierza i głową zdobył zwyciężającą bramkę.

Jeden punkt zdobyczy w meczu z Wisłoką pozwolił naszym futbolistom utrzymać się na 13 miejscu w tabeli. Jeśli świdniczanie wywożą przynajmniej jeden punkt z Rzeszowa po meczu z Resovią — nie będzie źle! Strata dwóch punktów może oznaczać początek... biedy! kk

## Siatkarze „trójki” wśród najlepszych w kraju

Siatkarze Szkoły Podstawowej nr 3 wywalczyli awans do Centralnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, które rozpoczyna się w Krakowie, w drugiej połowie czerwca. W finałach wojewódzkich Igrzysk drużyna siatkarzów SP nr 3 pokonała dwunastą Szkołę Podstawową nr 1 i zespół Szkoły Podstawowej w Końskowoli. W rozegranych od 22 do 24 kwietnia w Skarżysku Kamiennej eliminacjach makroregionalnych siatkarze z „trójki” zajęli drugie miejsce (za gospodarzami) i awansowali do grona 16 najlepszych zespołów kraju. KRZYSZTOF GALAN, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3, a zarazem trener tej siatkarskiej reprezentacji zapewnia, że drużyna postara się co najmniej o utrzymanie 7 miejsca w kraju zdobytego podczas ubiegłorocznych Igrzysk.

Oprócz awansu siatkarze przywieźli ze Skarżyska tytuły najlepszego atakującego zawodnika turnieju zdobyty przez TOMKA TOMALĘ z kl. VIIIa i najlepszego rozgrywającego, którym został wybrany LUKASZ WERNICKI, również z klasy VIIIa. Pozostałymi finalistami Central-

nych Igrzysk Młodzieży Szkolnej będą: SEBASTIAN DOBRZYŃSKI (VIIIa), TOMASZ AUGUSTYNOWICZ (VIIIa), MACIEJ KRZACZEK (VIIIa), ARTUR SAWKA (VIIIa), MATEUSZ DUDZIŃSKI (VIIIa), KRZYSZTOF SERNIK (VIIIa), ROBERT JASIŃSKI (VIIIa), GRZEGORZ BANUCHA (VIIa), ANDRZEJ ŁADNIAK (VIa) i ADAM WOJCIK (VIa). Dwóch ostatnich siatkarzy trenuje Grzegorz Dejko — drugi trener reprezentacji szkoły.

Jak to czasem bywa w podobnych sytuacjach radość z suk-

cesu zakłóca kłopot. Ten kłopot jest dość prozaicznej natury, mianowicie nasi młodzi siatkarze nie mają w czym wystąpić przed krakowską publicznością. Kierują więc — za naszym pośrednictwem — apel o wsparcie do wszystkich osób i instytucji, które mogłyby im pomóc w zdobyciu jednolitych strojów sportowych. Ponieważ reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3 będzie na Igrzyskach reprezentować również cały Świdnik, liczymy, że chętnych do pomocy nie zabraknie.

jmr

## PRZEDSIĘBIORCO!

— POSZUKUJESZ WYKwalifikowanych PRACOWNIKÓW W POTRZEBNYCH CI ZAWODACH?  
— CHCESZ ZATRUDNIĆ PRACOWNIKÓW PO PRZESZKOLENIU?

Twoje Życzenie spełni

ZAKŁADOWE BIURO PRACY WSK „PZŁ-ŚWIDNIK” S.A.  
21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1  
budynek szkolenia pokój 219

Nasz telefon 120-61 w. 65-51

ZADZWOŃ ALBO PRZYJDZ!

## ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH W ŚWIDNIKU K/LUBLINA przyjmuje ZAPISY

### NA ROK SZKOLNY 1994/95 DO NASTĘPUJĄCYCH SZKÓŁ:

1. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA 3-letnia po szkole podstawowej kształcąca w zawodach:
  - operator obrabiarek skrawających
  - tokarz
  - mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych
  - ślusarz narzędziowy — ślusarz mechanik
  - elektromechanik — elektromonter

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminów wstępnych na podstawie podania (druk szkolny) wraz z kompletem wyników lekarskich sprawdzonych przez szkolną służbę zdrowia.

2. TECHNIKUM MECHANICZNE 5-letnie po szkole podstawowej kształcącej w specjalnościach:
  - budowa płatowców i śmigłowców
  - obróbka skrawaniem z poszerzonym programem komputerowym

3. TECHNIKUM MECHANICZNE 3-letnie po ZSZ kształcącej w specjalności:
  - obróbka skrawaniem — budowa płatowców

Kandydaci do technikum 5-letniego i 3-letniego przyjmowani są na podstawie wyników egzaminu wstępnego z j. polskiego i matematyki, po uprzednim złożeniu kompletu dokumentów.

4. POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE 2-letnie po LO kształcącej w specjalności:
  - technik informatyk

5. TECHNIKUM MECHANICZNE dla Dorosłych 3-letnie po ZSZ kształcącej w specjalności:
  - obróbka skrawaniem

6. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA dla Dorosłych 2-letnia, wieczorowa po szkole podstawowej, kształcąca w zawodach:
  - ślusarz
  - stolarz — tapicer
  - mechanik poj. samochodowych

7. PODSTAWOWE STUDIUM ZAWODOWE (po niepełnym podstawowym) przygotowujące do zawodu:
  - murarz — tynkarz

Kandydaci do szkół wieczorowych (poza ZSZ-D) przyjmowani są na podstawie egzaminów wstępnych i wcześniej złożonych dokumentów. Dokumenty przyjmowane są codziennie w kancelarii szkoły w godzinach od 8.00 do 14.00 od 1 marca 1994 r. do 1 czerwca 1994 r. w szkołach dziennych, oraz do 19 sierpnia 1994 r. w szkołach wieczorowych i Policealnym Studium Zawodowym.

Szczegółowych informacji udziela się bezpośrednio lub telefonicznie. Zespół Szkół Technicznych 21-045 Świdnik tel. 126-71, 120-61 w. 57-81.

UWAGA: Uczniom ZST (oprócz zdobywców atrakcyjnego zawodu) zapewniamy:

- miejsce w internacie
- możliwość korzystania ze stołówki szkolnej
- uzyskanie (po kosztach własnych) prawa jazdy kategorii A i B
- atrakcyjne kursy komputerowe

## OCHOTNICZE HUFCE PRACY W ŚWIDNIKU przyjmuje ZAPISY

### NA ROK SZKOLNY 1994/95 DO NASTĘPUJĄCYCH SZKÓŁ W ZESPOLU SZKÓŁ TECHNICZNYCH W ŚWIDNIKU

1. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA dla DOROSŁYCH (2-letnia po szkole podst.) kształcąca w zawodach:
  - ślusarz
  - mechanik poj. samochodowych

2. PODSTAWOWE STUDIUM ZAWODOWE (1-roczone po 6 klasach szkoły podst. ukończone 15 lat) przygotowuje do zawodu:
  - murarz — tynkarz

ZAPEWNIAM SIĘ — całodienne wyżywienie i zakwaterowanie w Internacie ZST przy ul. Hotelowej 6 w Świdniku. Szczegółowych informacji udziela Komenda Hufca w Świdniku mieszcząca się przy ul. Hotelowej 6 (Hotel „RELAX”) tel. 166-37 w godz. 8.00 — 10.00 w terminie od 1-go maja 1994 r. do 31-go sierpnia 1994 r.

ZAPRASZAMY Komenda Hufca R.47

W związku z licznymi interwencjami mieszkańców miasta Świdnika, w sprawie zagrożenia stwarzanych przez poruszające się bez opieki psy, w dniu 6 maja 1994 r. w godzinach od 7.00 do 13.00 przeprowadzona zostanie kolejna akcja odławiania bezpańskich psów.

Akcję przeprowadzi Zespół ze Schroniska Bezdomnych Zwierząt Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chelmie.

Informując o tym pragnę zaapelować do wszystkich opiekunów psów o zapewnienie swoim podopiecznym właściwej opieki.

Właściciele psów muszą pamiętać o tym, że swobodnie poruszający się pies, będący bez obroży i kagańca, traktowany jest przez zespół odławiający jak pies bezpański podlegający odłowieniu.

Odłowione psy odwiezione zostaną do Schroniska w Chelmie przy ul. Wołyńskiej 57, skąd mogą zostać wykupione w ciągu 14-tu dni od dnia ich odłowienia.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZŁ i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport), Sławomir MYK (dz. kult.). Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALINSKA. Adres redakcji: 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZŁ-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1 — zam. 456 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tytułów artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.